

W Polsce ukryto 300 bomb atomowych ZSRR

2 listopada 2021

Polska będąc w radzieckiej strefie wpływów, stała się miejscem przechowywania ogromnej liczby bomb jądrowych, które miały posłużyć do ataku na Zachód.



Przez blisko dwie dekady w tajnych bazach i bunkrach przechowywana była w naszym kraju broń nuklearna o mocy około 9 megaton. Magazynów z bronią masowego rażenia strzegli żołnierze specnazu. Tylko 12 ludzi w naszym kraju wiedziało o istnieniu tych bunkrów – byli to najwyżsi rangą wojskowi.

Silosy z bronią atomową, miały znajdować się w Szprotawie, Bornym-Sulinowie, Bagiczu, Chojnej, Pstrążach, Brzeźnicy Kolonii, Templewie, Podborsku i Kluczewie. Każda z tych miejscowości do 1991 roku była pod kontrolą ZSRR. Amerykańska CIA sporządziła raporty, z których wynikało, że w Polsce przez jakiś czas mogło znajdować się nawet 300 bomb i głowic nuklearnych. Miały one moc wystarczającą do zniszczenia 530 Hiroszimu.

Polska byłaby nie tylko potencjalnym agresorem, ale także terytorium, które dotknęłaby druzgocąca odpowiedź wojsk NATO. Bomby o mocy 16 kiloton, a więc odpowiedniki bomb zrzuconych na Hiroszimę, miały spaść na takie miasta jak Gubin, Olsztyn i Mińsk Mazowiecki. Głowice o mocy 300 kiloton miały z kolei zniszczyć między innymi Warszawę, Wrocław, Nową Hutę i Medykę.

Szacowano, że tylko w pierwszych dniach atomowej wymiany ciosów miało zginąć 2-3 miliony Polaków. Nie do końca wiadomo kiedy i jak wycofano tę broń z naszego kraju. Rosjanie nikogo z polskich władz nie powiadomili o tym fakcie. Być może ładunki zostały wycofane z Polski w trakcie obrad Okrągłego

Stołu w 1989 roku. Inni twierdzą, że nieco wcześniej, a jeszcze inni, że w pierwszej połowie 1991 roku.

Nie zmienia to jednak faktu, że przez 20 lat byliśmy na liście „atomowych mocarstw” i stanowiliśmy pierwszorzędny cel ataku USA i NATO. Wtedy reprezentowaliśmy Układ Warszawski. Dziś też jesteśmy celem, ale dla Rosji i stanowimy element NATO.

Autorstwo: Marcin Kozera

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl